

Czy system demokracji bezpośredniej jest w Polsce możliwy?

6 czerwca 2020

Większość Polek i Polaków uważa demokrację bezpośrednią za utopię, bez szans wprowadzenia w naszym kraju. Mowa tu o oddolnym rządzeniu państwem, a więc o systemie politycznym, w którym nie tzw. władza, ale obywatele/suweren mają decydujący głos w sprawach ważnych dla państwa. Opinie zapytanych na ten temat są w zasadzie jednoznaczne: „nie da się”, „ten numer u nas nie przejdzie”, „ludzie są zbyt głupi” albo „to my mamy za nich rządzić?” Mocna argumentacja, prawda?

Spróbujmy jednak obalić te, powiedzmy, uproszczone argumenty przeciwko wprowadzeniu magicznego trójkąta w Polsce, a więc instrumentów weta obywatelskiego, inicjatywy obywatelskiej i bezprogowego referendum.

Rządzący nie zgodzą się nigdy na „oddanie władzy społeczeństwu”

Rządzący nie muszą się godzić na „oddanie władzy” społeczeństwu, bo władza należy do suwerena czyli Narodu. Tzw. góra, która usiłuje kierować losami prawie 40 mln Polaków, musi jedynie zaakceptować zmianę formy rządzenia państwem z uwzględnieniem elementów oddolno-demokratycznych. Wprowadzenie instrumentów demokracji oddolnej w Polsce nie stawia całego systemu do góry nogami, tylko go uzupełnia, poprawia i sprawia, że system ten powinien stać się bardziej ludzki i demokratyczny. Poza tym, w prawdziwie demokratycznym systemie władzy się nie zawłaszcza, nie odbiera i nie dzieli.

Polskie społeczeństwo nie dorosło do tego typu demokracji

Społeczeństwo polskie nie musi dorastać do żadnego typu demokracji. Akurat Polacy przeżyli w historii najprzeróżniejsze systemy ustrojowe. Społeczeństwo, które nie ma możliwości partycypacji we władzy, nie może się rozwinąć jako społeczeństwo obywatelskie. Ale i vice versa – rzeczywista demokracja nie ma szans powodzenia bez aktywnego udziału obywateli w podejmowaniu ważnych decyzji państwowych. Poza tym Polakom na pewno nie trzeba udzielać lekcji patriotyzmu ani lekcji etyki chrześcijańskiej.

Demokracja oddolna jest procesem długotrwałym

Proces decyzyjny w systemie demokracji bezpośredniej jest dłuższy, aniżeli w ramach demokracji parlamentarnej. Obserwujemy to na przykładzie Szwajcarii, która dzięki temu unika podejmowania pochopnych decyzji. Spowolniony proces decyzyjny ma swoje zalety: nie podejmuje się nieprzemyślanych decyzji, bowiem decyzje te filtrowane są przez całe społeczeństwo, a nie podejmowane w wąskim gronie elit politycznych lub w partyjnym parlamencie. Decyzje podjęte przy urnie przez elektorat mają większe poparcie społeczne i tym samym są demokratyczne i efektywne.

Funkcjonowanie demokracji oddolnej w Polsce będzie zbyt kosztowne

Pytając o koszty, myślimy z reguły o kosztach administracyjnych demokracji oddolnej. Chodzi tu o zorganizowanie inicjatywy, weta i referendum. Są to jednak znikome koszty w porównaniu ze społeczno-ekonomicznymi kosztami związanymi z podejmowaniem złych, chybionych decyzji

w ramach aktualnej semidemokracji parlamentarnej. Przypomnijmy chociażby wyprzedaż polskiego majątku narodowego na początku lat 90-tych. Gdyby wtedy doszło do referendum na ten temat, Polska dzisiaj należałaby do Polaków, a nie do obcych koncernów.

„Oddanie władzy” społeczeństwu oznacza roztrwonienie majątku narodowego

To jest uproszczone rozumowanie. Wydawać się może, że demokracja oddolna daje możliwość obywatelom wysuwania najbardziej nierealnych inicjatyw i wetowania wszelkich ustaw. Po pierwsze, zebranie podpisów w sprawie inicjatywy czy weta nie jest wcale łatwe. Po drugie, decyzje rozstrzygają się w referendum, gdzie decyduje cały elektorat, po uprzedniej kampanii przedreferendalnej, w której biorą udział wszystkie ważne siły społeczne i polityczne w kraju. Nie należy też zapominać o tym, że społeczeństwo świadome współuczestniczenia w procesie polityczno-decyzyjnym, przejmuje w pełnym sensie automatycznie odpowiedzialność za losy państwa. Po trzecie, można by argumentować ironicznie: czy naród jest w stanie roztrwonić majątek narodowy bardziej niż „jego wybrańcy” zrobili to w ciągu ostatnich 30 lat?

W systemie oddolno-demokratycznym wyższość prawa unijnego nad prawem krajowym jest nie do pogodzenia

Polska należy do Unii Europejskiej i dlatego prawo unijne stoi ponad prawem krajowym. Wszelkie działania inicjujące zmianę Konstytucji czy ustawy muszą być formułowane w zgodzie z tym prawem. Kancelaria rządu powinna sprawdzać zgodność treści inicjatywy obywatelskiej i weta obywatelskiego z prawem

unijnym, zanim w ogóle dojdzie do zbierania podpisów. Ta procedura dotyczy nie tylko prawa unijnego, ale również wszelkiego rodzaju prawa międzynarodowego, które Polska zobowiązała się przestrzegać, podpisując międzynarodowe konwencje (np. prawa człowieka i obywatela).

W Polsce jest stanowczo za wcześnie na wprowadzenie elementów demokracji bezpośredniej

Za wcześnie na pewno nie. Spójrzmy na polską semidemokrację ostatnich 30 lat. Dokąd nas zawiodła? Elementy demokracji oddolnej są szansą na uzdrowienie polskiego systemu społeczno-politycznego i ekonomicznego. Im wcześniej rozpocząć ten proces, tym lepiej dla wszystkich uczestników tego procesu.

Rola instytucji państwowych i partii politycznych zostanie osłabiona przez wprowadzenie instrumentów oddolno-demokratycznych

Trudno tu mówić o osłabieniu partii politycznych i instytucji państwowych. Instytucje te staną się bardziej demokratyczne i będą musiały się liczyć ze społeczeństwem. Jeśli mamy na myśli autorytarny sposób rządzenia państwem polskim przez elity polityczne, to raczej dominacja tych elit zostanie osłabiona, a nie instytucje państwowe. W przypadku partii politycznych nastąpi przewartościowanie ich roli – przestaną być jedynym pomostem między instytucjami państwowymi i społeczeństwem. Nie będą też postrzegane jako „jedyna szansa” na poprawę sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w kraju.

Bezprogowe referendum nie odzwierciedla poglądów wszystkich obywateli

Idea referendum progowego jest nieuzasadnionym wymysłem polskiego establishmentu i nie odpowiada założeniom demokracji. Jeśli ktoś nie idzie do urny, głosuje również, tylko że pasywnie. Poza tym, w ramach demokracji oddolnej w różnych rzeczowych referendach nastąpi tasowanie się głosujących, którzy raz są zainteresowani jakąś sprawą, poddaną pod głosowanie, innym razem przegłosowywana kwestia jest im obojętna. Frekwencja w referendum nie odgrywa tu roli. Poza tym nawet znikomy udział elektoratu w głosowaniu ogólnokrajowym to znacznie więcej niż ilość posłów w Sejmie. Poza tym, prawdziwa demokracja broni się skutecznie sama. I to do niej należy przyszłość.

Dlaczego dopiero teraz zaczyna się dyskutować możliwości demokracji oddolnej w Polsce?

Powodów ku temu jest kilka. Po pierwsze, nie ma tradycji oddolnego kierowania państwem w najnowszej historii Polski. Społeczeństwo polskie było i jest rządzone od dziesięcioleci autorytarnie i egoistycznie. Zmieniały się tylko metody i styl rządzenia. Obywatelom trudno sobie wyobrazić inną sytuację, jak tylko ta, w której „jest się rządzonym”. Po drugie, formy demokracji oddolnej ograniczają możliwości „zdobywania władzy”, tworzenia się elit i celebrytów. Na porządku dziennym jest „praca od podstaw”, a nie patos, powoływanie się na tradycję, chore wizje i przede wszystkim szerokie możliwości korupcji. Tzw. władza, a więc proces dominacji jednostek nad masą, zostaje w demokracji oddolnej zredukowana – a to przecież nie wszystkim pasuje. Politycy nie chcą „dzielić się

władzą” z szarymi obywatelami. Po trzecie, młoda polska demokracja w ostatnich 30 latach rozwinęła się od początku w kierunku parlamentarno-elitarnym. 30 lat temu każda forma demokracji wydawała się dobra, byle nie „ludowa”. Doświadczenia ostatnich lat pokazały jednak, że polska semidemokracja nie spełnia demokratycznych oczekiwań społeczeństwa polskiego. Po czwarte, demokracja o charakterze komplementarnym z uwzględnieniem instrumentów oddolnego współrządzenia państwem jest tak banalna w jej prostocie, że – paradoksalnie rzecz biorąc – przerasta horyzonty pojmowania politycznej rzeczywistości przez rządzących polityków.

Czy potrzebny jest jeszcze komentarz do powyższego tekstu? Chyba nie, bo każdy komentarz byłby tu zwykłą ściemą.

Autorstwo: Mirosław Matyja

Źródło: ProKapitalizm.pl